

Zen, etos samurajski i śmierć

10 września 2020

W przeszłości w Japonii przyszli samurajowie od najmłodszych lat byli poddawani bardzo rygorystycznej edukacji, której celem było nauczenie ich doskonałej samokontroli. Ich kształcenie obejmowało intensywne szkolenie sztuk walki, zgodnie z zasadami Zen, tej szczególnej gałęzi buddyzmu, która zafascynowała tylu europejskich obserwatorów. Zaaplikowała ona japońskim sztukom walki ezoteryczne interpretacje, które często wprowadzały ich w absurdalne impasy, ozdobione tajemniczymi i pustymi słowami: oddech, oświecenie, harmonia, wzniosła prawda...



W praktyce Zen jest tak naprawdę niewiele tajemnic. Są w niej za to metody, które są dość podobne do tych występujących w zawodach, które – z korzyścią dla treningu gestów i nabywania odruchów – wykluczają rozumowanie. Aby wyszkolić japońskiego kucharza, najpierw każe mu się przez miesiąc zmywać naczynia. Następnie zostaje on dopuszczony do następnego poziomu: obierania warzyw. Potem nadejdzie czas gotowania wody. Następnie będzie on mógł wrzucić ryż lub inne produkty spożywcze do tejże wody. To wciąż dopiero początek. Minął już lata, bez żadnego uprzedniego wyjaśniania, w całkowitym

poddaniu się mistrzowi, powtarzając gesty, aż odruchy szkolonego osiągną doskonałość. Bez względu na pochlebne artefakty, które go otaczają, Zen nie postępuje inaczej.

Słowo Zen pochodzi od sanskryckiego „Dhyana” co znaczy „medytacja”. Jego nauczanie najwyraźniej dotarło do Chin z Indii około 600 roku i zostało wprowadzone do Japonii w XII wieku, okresie zbieżnym z ustanowieniem japońskiej wersji feudalizmu. Niewłaściwym byłoby mówić tu o medytacji; to słowo sugeruje myślenie. Jednak w praktyce Zen nie ma myśli; praktyka Zen je odrzuca, aby – poprzez niekończące się powtarzanie tych samych gestów i zdań, (...) stworzyć stan działania odruchami. Nie myśli się. Przeciwnie! Opróżnia się umysł. Kładzie się go na spoczynek, co ma korzystne skutki. (...)

Zen nie jest ani systemem idei, ani filozofią, ani religią. Jest pozbawiony dogmatów i wierzeń, nawet jeśli pociąga za sobą praktykę w miejscach „medytacji” i [duchowego] „ćwiczenia”. Jego uczniowie proponują metodę koanu [1], która tak niepokoi umysł Zachodu, bo odrzuca rolę rozumu. Najstarszy wiersz Zen zaczyna się w następujący sposób: „Konflikty między sprawiedliwymi a niesprawiedliwymi, między prawdą a nieprawdą, są chorobami umysłu”. To bez wątpienia zaskakuje każdy racjonalistyczny umysł przyzwyczajony do potyczek teoretycznych. Ale unikając debat akademickich, na które nie ma odpowiedzi, twierdzenie to nie wydaje się pozbawione sensu.

Poczucie zwierzchnictwa natury

Kiedy bardzo wykształcony europejski gość zadał mistrzowi Zen pewne pytanie, ten odpowiedział oferując mu herbatę i nalewając jej do filiżanki, aż się wypełniła i zaczęła przelewać. „Mistrzu, nie widzisz, że kubek się przelewa?” – zaprotestował gość. Na co mistrz łagodnie odpowiedział: „Jak mogę cię uczyć, kiedy twój umysł jest jak ta filiżanka. Przyszedłeś z umysłem zbyt pełnym. Nie do nauki, ale do

krytykowania, do dyskusji. Więc nie mogę cię niczego nauczyć". Takie twierdzenie może jedynie zakłócać umysł Zachodu, który został wyszkolony do zadawania pytań. Pokazuje ono jednak „nie-myśl” Zenu i jego metodę edukacyjną.

Dlatego w przypadku samurajów trening zen i trening z bronią są tak spleciony, że nie jesteśmy już w stanie odróżnić, co dotyczy jednego, a co drugiego. Świątynie zen mają pokój medytacyjny, to samo dojo, którego mistrzowie używają do nauczania swojej sztuki walki. I ci mistrzowie mogą być mnichami Zen, typem klasztornym bardzo różniącym się od mnichów chrześcijańskich.

U podstaw tego wszystkiego leży w zen poczucie, że piękno, równowaga, porządek i harmonia osiągają swoją doskonałość w naturze. Pomimo niewielkich różnic to uczucie było obecne także w starożytności europejskiej. Jeśli porównamy ludzi do istot natury – roślin, zwierząt, ptaków, ryb – często wydajemy się być niepełnosprawni. Nie ma nic piękniejszego i bardziej niewytłumaczalnego od kwiatu wyrastającego na wiosnę. Najbardziej pełna wdzięku młoda dziewczyna z trudem konkuruje z łaniami ślizgającymi się po lesie w napowietrznym tańcu. Najszybszy wojownik jest wolny w porównaniu z lwem lub lampartem.

Wyjaśnienie Zenu jest następujące: ludzie są spętani przez rozum. Rozum jest daleki od bycia rzeczą najważniejszą i według Zenu jest przeszkodą, od której musimy się wyzwolić. Myśl dostaje się pomiędzy czyniącego a czyn. Ten rozum, który ludzie Zachodu stawiają ponad wszystko, jawi się jako podstawowy i elementarny etap percepcji i działania. Aby działać z błyskawiczną łatwością lamparta, musimy uciec od myśli i uzyskać doskonały automatyczny refleks.

„Nigdy nie skupiaj się na punkcie miecza, ruchu, oczach przeciwnika, ani celu” – mówią mistrzowie szermierki. Zasada mówi, by widzieć bez widzenia, postrzegać bez skupiania uwagi, wyczuwać z wyprzedzeniem, a nie tylko reagować na atak. „Cała

sztuka polega na ćwiczeniu się do tego stopnia, że przeciwnik staje się przejrzysty, że zamiar ataku jest dostrzegany przed samym atakiem...” A podając przykład bardziej trywialny i redukcjonistyczny: jest to nieco podobne do tego, co osiągają umiętni kierowcy samochodów lub wirtuozi narciarstwa... Jednak sztuki walki w żadnym wypadku nie ograniczają się do nauki odruchów. Jak pokazuje przykład kendo, istnieje również silny komponent religijny.

Kendo jako rytuał religijny

Praktykujący kendo – w przeważającej części młodzi mężczyźni – siedzą, milczący, z wyprostowanymi plecami; przed nimi są hełmy i rękawice. Słońce rzuca na ich maski przelotne błyski. Powstają dwaj przeciwnicy, ich ciała owinięte są zbroją, a twarze zamaskowane. W dłoniach trzymają shinai wykonane z twardego drewna. Kłaniają się w geście pozdrowienia przed bogami świątyni.

Przed błyskawiczną przemocą ataku, kendo – japońska szermierka – to cisza, medytacja, [2] koncentracja. To jest liturgia. Zachodni widz jest świadkiem gęstej i nieprzeniknionej tajemnicy.

Istnieje skrajna różnica między uprawianą w Europie przez mniejszość szermierką a kendo, które ma w Japonii miliony praktykujących. Jedno to sport wysokiej jakości, drugie to sztuka walki, która jest czymś więcej. Pierwsze odwołuje się do siły mięśni, elastyczności i inteligencji praktycznej. Drugie mobilizuje całą istotę, ciało i duszę. Szermierczy atak szermierki to widowisko sportowe. Sesja kendo jest rytuałem religijnym.

Ta różnica jest tym bardziej uderzająca, zważywszy na to, że Japonia jest wzorem nowoczesności. Dlaczego miecz stracił całą symboliczną treść w Europie i dlaczego jest naładowany duchowością na Dalekim Wschodzie? Dlaczego istnieje ta moralna niższość Europy w stosunku do Japonii? Rola miecza jednak była

wzniosła także w odległej przeszłości Europy. Przywiązanie średniowiecznego rycerza do swojego miecza było z pewnością nie mniejsze niż to przywiązanie u samuraja. Miało to jednak inny charakter. Rycerze nie przyjęli, podobnie jak samurajowie, tej całkowitej moralności, tej „drogi” („do”, jak to mówią Japończycy).

Mimo że aspirowała do własnej etyki, europejska noblesse d'épée („szlachta miecza”)szlachta [3] nie wykorzystwała ani swojej wolności, ani swojego mentalnego zestawu narzędzi, by skonceptualizować własnej moralności. Wówczas nigdy nie mieli własnego Bushido. (...)

Bushidō i Hagakure

W siedemnastym wieku, na początku okresu Edo (nazwanego po lokalizacji japońskiej stolicy, Edo, dawnej nazwy Tokio), szoguni z rodu Tokugawa narzucili w imperium Nipponese okres pokojowy, który wyeliminował nieustanne wojny między daimyō.[4] Pacyfikacja sprawiła, że utrzymanie dużych armii samurajów stało się bezużyteczne. Ci, którzy zostali bezrobotni, zostali zdegradowani do stanu rōninów. To właśnie w tym krytycznym okresie Yamaga Soko sformułował Busido czy „drogę wojownika”. Busido, zamiast „kodeksem”, jest zbiorem zasad. Kodeks zawsze zakłada ustalone zasady, podczas gdy postępowanie, „droga”, to etos życia codziennego, szkoła zachowań.

Busido jest w ścisłej zgodzie z trzema duchowymi źródłami Japonii: Sinto, Buddyzmem Zen i Konfucjanizmem. Wywodzi się z immanencji Shinto, panteistycznej religii wolnej od jakichkolwiek wyobrażeń o życiu ostatecznym, która łączyła kult przodków z kultem natury. Busido inspirowane jest tym, kultywując jednocześnie buddyjską cnotę bezinteresowności i braku przywiązania [5]. Ale jest to zjaponizowany buddyzm, pozbawiony niestosowania przemocy, zreformowany przez mądrość Zen, która uczy opanowania poprzez praktykę „drogi”, nawiasem

mówiąc, w tym przypadku drogi różnych sztuk walki. Wreszcie trzecie źródło, konfucjanizm, to mądrość związana z życiem społecznym. Oprócz obyczajów uczy, że każdy musi przyjąć obowiązki zgodnie ze swoim stanowiskiem w hierarchii.

Podczas wielu długich lat treningu przyszły samuraj ulega przemianie. Uwalnia się od strachu przed śmiercią, ostateczną tajemnicą sztuki miecza. „Droga wojownika polega na umieraniu”, pisze Yamamoto Jōchō w Hagakure, traktacie o zasadach życia codziennego według Busido [6], napisanym w XVII wieku. „Jeśli musisz wybrać między życiem a śmiercią, po prostu zadowol się śmiercią. Nie jest to szczególnie trudny wybór; po prostu idź naprzód i z ufnością tego dokonaj. Stwierdzenie, że poniesienie śmierci nie dążąc do słusznego celu, jest niczym więcej niż „psią śmiercią” jest bojaźliwą i płytką drogą wojowników z Kamigaty [7]. . . . Istoty ludzkie wolą żyć. Jako taka, naturalną jest tendencja do stosowania logiki celem uzasadnienia skłonności do pozostania przy życiu. Jeśli nie osiągniesz swego celu i przeżyjesz, to jesteś tchórzem”. Yamamoto nalega: „Ćwicz swoją śmierć codziennie rano i wieczorem”[8]. W ten sposób możemy uciec od lęku przed życiem i od strachu przed śmiercią.

Nieprzypadkowo symbolem samuraja jest kwiat wiśni, który opada na ziemię, zanim zwiędnie. „Jak promień porannego słońca, płatek kwiatu wiśni opada na dół, więc człowiek, który jest nieustraszony, musi być w stanie oderwać się od istnienia, cicho i z niezachwianym sercem.” [9]

Słowa i czyny

Ten brak przywiązania nigdy nie jest tak genialny, jak w japońskim rytuale dobrowolnej śmierci przez wypatroszenie, seppuku. Według przyjętej przez Japończyków chińskiej nauki o anatomii część brzucha poniżej pępka (hara) naprawdę jest centrum życia.

Seppuku był nie tylko sposobem żyjących według Busido na

uniknięcie hańby. Był to także ekstremalny sposób ukazania swojej autentyczności poprzez heroiczny i bezinteresowny czyn. Nauczyli się gardzić tymi, którzy zamiast robić, mówili. „Myśleli, że jeden czyn mówi znacznie więcej niż najdłuższe przemówienie, ponieważ mowa może kłamać.” Wierzyli w absolutną szczerłość najwyższego czynu. Uważali, że nie da się kłamać w obliczu śmierci.

W swojej pracy pt. „Śmierć z wyboru w Japonii” Maurice Pinguet porównuje ducha japońskiej noblesse d'epée („szlachty miecza”) z duchem europejskiej arystokracji w jesieni jej istnienia, na przełomie XVI i XVII wieku. Nie da się przeczytać tej książki niewzruszonym: „Uznając te same zasady honoru i służby, co samurajowie, (francuska) szlachta miecza nie zdołała zachować swoich wartości, ponieważ po upadku Frondy [10] zatriumfowała burżuazyjna wersja chrześcijańskiego miłosierdzia. Szlachta pocieszała się, szydząc z faryzeizmu [11], śmiejąc się z dworskich hipokrytów i ich łatwowiernych ofiar”. [12] Tak właśnie robił La Rochefoucauld [13] i stara zbuntowana szlachta, znajdując schronienie w jansenizmie [14]. „W Japonii etos walki odniósł sukces, ponieważ podkreślał abnegację. (...) Tego, kto broni swego honoru swoim życiem, nie można podejrzewać o fałsz. Podjął działanie, to wystarczy. (...) To instytucja seppuku była tym, co chroniło etykę wojenną przed wszelkim utylitarnym podporządkowaniem, które zapewniało jej suwerenność nad życiem. (...) Dobrowolna śmierć poświadczyła swoją najwyższą sankcją cały system zobowiązań wojennych”. [15]

Pod koniec drugiej wojny światowej śmierć z wyboru otrzymała w Japonii niezrównaną konsekrację, gdy zażądano poświęcenia młodych kamikaze. To słowo oznacza „boski wiatr” i upamiętnia cudowny tajfun, który w 1281 r. rozproszył flotę mongolskich najeźdźców. Utworzono specjalne powietrzne siły lotnicze w nadziei, że ataki samobójcze na amerykańskie statki opóźnią nieuniknione. Pierwszy taki atak miał miejsce 25 października 1944 r. W sumie poświęciło się 2198 pilotów: 24 amerykańskie statki zostały zatopione, 288 zostało uszkodzonych. Mimo to

flota morska wroga nie została poważnie zagrożona. Na swój ostatni lot każdy kamikaze zabierał ze sobą tradycyjny miecz i trzymał go blisko siebie. Śmierć bezużyteczna? Być może. Ale na pewno nieabsurdalna. Tylko śmierć bierna jest bez znaczenia [16]. Jeśli śmierć przychodzi na życzenie umierającego, to ma takie znaczenie, jakie on jej nada, nawet jeśli nie ma ona praktycznej użyteczności.

Dusza europejska nie jest obojętna na tę retorykę. Wibruje sekretnym akordem. To nie przypadek, że rytualne samobójstwo pisarza Mishimy w dniu 25 listopada 1970 r. wywołało takie wrażenie we Francji i Europie, gdzie w przeszłości także kultywowaliśmy odwagę w obliczu śmierci.

Autorstwo: Dominique Venner

Zdjęcie: [StockSnap](#) (CC0)

Źródło i tłumaczenie: [3Droga.pl](#)

Przypisy

[1] W Zen jest to rodzaj zagadki.

[2] „Recueillement”, dosłownie, gromadzenie się i skupianie na sobie.

[3] Szlachta miecza lub arystokracja wojowników.

[4] Wielcy panowie.

[5] „[O]ubli de soi”, dosłownie „zapominając o sobie”.

[6] „[S]avoir-vivre”, zwykle tłumaczone jako „maniery”.

[7] Odnosząc się do regionu, w tym do wysoko rozwiniętych miast Kioto i Osaki, uważanych przez Yamamoto za groteskowo zniewieściałych.

[8] Angielskie tłumaczenia zaczerpnięte z Yamamoto Tsunemoto (tłum. Alexander Bennett), „Hagakure: Sekretna Księga Samurajów” (Rutland, Vermont: Tuttle, 2014), 1.1.

- [9] Eugen Herrigel, „Zen w sztuce łucznictwa“ (Paryż: Dervy, 1970).
- [10] Wielki bunt przeciwko władzy monarchicznej (1648–1653).
- [11] tj. Inspirowana religią zarozumiałość i bigoteria.
- [12] „[E]n riant des tartufes et de leurs dupes”.
- [13] Arystokratyczny autor maksym i wspomnień.
- [14] Forma dysydenckiego katolicyzmu.
- [15] Maurice Pinguet, „Śmierć z wyboru w Japonii” (Gallimard, 1984).
- [16] „Seule une mort subie n’a pas de sens”.